

	<p><i>Białostocki Harcerz</i></p> <p>7</p>
<p>28. 05. 2013</p>	<p>ZHP Chorągiew Białostocka</p>

Przyszły patron Związku Harcerstwa Polskiego Chorągwi Białostockiej



Gawęda o druhu haremistrzu Ryszardzie Kaczorowskim – Prezydencie RP na Uchodźstwie Część 2

Martwiło go załamywanie się niektórych druhów. Puste półki w sklepach, brak produktów pierwszej potrzeby okazywały się wielką dokuczliwością. Najgorsze były aresztowania prewencyjne. Sowieci śledzili potencjalnych liderów opozycyjnych ruchów polskich. Byli więc wśród braci harcerskiej tacy, którzy cieszyli się z powstania w szkołach organizacji pionierskich. Niektórzy stali się donosicielami NKWD, bo zostali przymuszeni, zastraszeni bądź byli naiwni i działali tak egoistycznie dla poprawienia swego bytu. Były to jednak sytuacje nieuniknione, na które nie można było mieć wpływu.

Za zgodą komendantów harcerskich dh Ryszard rozpoczął naukę w Instytucie Handlowym, w którym wykłady prowadzono w języku rosyjskim. Jako „otlicznik”, czyli prymus otrzymał propozycję wyjechania na studia do Leningradu lub Moskwy pod warunkiem, że wstąpi do Komsomołu. Kaczorowski odmówił.

W lutym 1940 roku zaskoczyła wszystkich pierwsza wielka wywózka Polaków na Sybir.

W marcu 1940 roku dh Ryszard towarzyszył wysłannikowi Szarych Szeregów w drodze do Wilna. Jego zadanie polegało na przewiezieniu tajnych dokumentów dla wileńskiego podziemia. Jechali w przedziale bez szyb, milczeli, gdyż obok siedzieli uczestnicy kursów milicyjnych. W Grodnie, kiedy dotarli do jednej z kamienic, drzwi otworzyła im kobieta z okrzykiem: „Domański!”. Tak dh Ryszard poznał hm. Lechosława Domańskiego, który w słynnej książce Aleksandra Kamińskiego pt. „Kamienie na szaniec” występuje jako „Zeus”. Dh Ryszard szybko wrócił do domu, a „Zeus” - niestety - wpadł w ręce NKWD, kiedy przekraczał granicę litewską.

Gdy komendantem Chorągwi Białostockiej został Marian Dakowicz, dh Kaczorowski został jego zastępcą. Powierzono mu również hufiec.

Nasilił wówczas szkolenia z zakresu terenoznawstwa, pionierki i służby polowej. Zdarzyło się jednak, że podczas ćwiczeń harcerze rozbroili sowieckiego lotnika. Trzeba było więc temperować zapędy młodych harcerzy, którzy rwali się do walki z sowieckim okupantem. Metodą stało się czytanie lektur niepodległościowych, udział w nabożeństwach w dniach świąt narodowych. Dh Ryszard podjął się szkolenia harcerzy, którzy zdali małą maturę, czyli ukończyli 4-letnie wówczas gimnazjum, by przygotować ich do Szkoły Podchorążych.



Kiedy Marian Dakowicz wyjechał z Białegostoku, ratując się przed aresztowaniem, 21-letni dh Ryszard Kaczorowski objął funkcję Komendanta Chorągwi. Jednak już 17 lipca 1940 roku został aresztowany przez NKWD i osadzony w białostockim więzieniu. Przez dwa miesiące przebywał w celi dwuosobowej z sześcioma innymi

współwięźniami. Stamtąd został wywieziony do Mińska. W więzieniu przydała mu się znajomość alfabetu Morse'a, ponieważ tylko tak mógł się komunikować z innymi osadzonymi.



Wielkim przeżyciem dla Ryszarda Kaczorowskiego była Wigilia 1940 roku, spędzona w więzieniu. Ze skromnych racji żywnościowych zaoszczędził kawałek chleba, by mógł stanąć opłatek. W życzeniach współwięźniowie pamiętali o najbliższych, o walce z okupantem. Śpiewaniu kolęd towarzyszyło łomotanie sowieckich strażników do drzwi cel. Po słowach „*Podnieś rękę, Boże Dziecią, błogostaw Ojczyznę miłą ...*” zapadła cisza i nikt nie miał ochoty na rozmowę. Dh Ryszard w więzieniu mógł dokonać zakupów na kwotę 3 rubli. Kupił więc bochenek chleba i 100 papierosów. Jakież było zdziwienie osadzonych, kiedy stwierdził, że chce się z nimi tym podzielić. Wieczór wigilijny pomógł wielu więźniom w przezwyciężeniu kryzysu duchowego. Zrozumieli bowiem, że siła tkwi w ich sercach i nieugiętej psychice.

1 lutego 1941 roku w mińskim sądzie ogłoszono wyrok dla Ryszarda Kaczorowskiego – kara śmierci. Wraz z czterdziestoma innymi skazańcami spędził sto strasznych dni w celi

śmierci, ponad trzy miesiące psychicznego udrczenia, upodlenia i załamania. I nagle – nastąpiła zmiana wyroku na 10 lat pozbawienia wolności, 5 lat pozbawienia praw wyborczych oraz przepadek mienia. Kaczorowski trafił na Kołymę, do jednego z najzimniejszych regionów świata, do kopalni złota Duskanja. Wówczas o tym miejscu mówiło się „Dolina Śmierci”. Druh Ryszard przetrwał najcięższe obozowe warunki, pracę od świtu do nocy, dzienne normy, które nakazywały każdemu osadzonemu wykopanie 4 m³ ziemi, co było niezwykle trudne ze względu na wieczną zmarzlinę, skuwającą glebę na głębokości poniżej 30 cm. Tak było przez kilka miesięcy. Z Kołymy udało mu się wydostać we wrześniu 1941 roku. Uwolniono go, podobnie jak innych polskich więźniów, na mocy porozumienia Sikorski-Majski. Kiedyś Józef Piłsudski, odwołując się do swego życia, mówił, że „na Syberii przeżył uniwersytet”. Podobny „uniwersytet” przeżył nasz bohater. Nie wiedział wówczas, że na Syberii nadal pozostają jego rodzice. O ich losie nie miał żadnych wiadomości.

Kaczorowski postanowił dotrzeć do tworzącego się na terenach ZSRR Wojska Polskiego. To było, według niego, naturalnym przedłużeniem służby harcercskiej. Tułaczka dh Ryszarda trwała 5 miesięcy. Dopiero 27 marca 1942 roku dotarł do miejscowości Margielan w Uzbekistanie, gdzie formowała się polska 9 Dywizja Piechoty. Tam, ku jego zdumieniu, dano mu mundur angielski, ale na wszystkie dolegliwości pomagał widok polskich orzełków i rodzinna mowa. Kaczorowski otrzymał przydział do kompanii łączności.

W wojsku powstawały kręgi starszoharcerskie. Dh Ryszard nie mógł pozostawać poza nimi. 19 lipca na II Walnym Zjeździe w Jerozolimie przyjęta została deklaracja ideowa ZHP

na Wschodzie, w której najważniejsze słowa brzmiały: „*Jak wierzymy w Boga, tak wierzymy w zwycięstwo i Wolną Niepodległą Polskę (...)*”. Obowiązki żołnierskie Kaczorowskiego to nie tylko służba w Drugim Korpusie Polskim, ale także ukończenie Szkoły Podchorążych czy udział w manewrach na terytorium Palestyny. Przed wyjazdem na front zdążył jeszcze odwiedzić Grób Chrystusa oraz najważniejsze zabytki Ziemi Świętej.



Druh Ryszard dowodził wówczas ośrodkiem łączności Drugiej Brygady Strzelców Karpackich. Jego szlak wojenny wiódł pod Monte Cassino. Z niecierpliwością czekał na ten chrzest bojowy. Nasi żołnierze stanowili pod Monte Cassino namiastkę Rzeczypospolitej. Byli różnej narodowości, różnych wyznań, ale czuli się obywatelami jednej Polski. Niemcy zrzucali ulotki, nawołujące do przejścia na ich stronę. Stawały się one tylko przedmiotem drwin wśród polskich żołnierzy. Zadanie Ryszarda Kaczorowskiego polegało na zbudowaniu ośrodka łączności przy sztabie. Z tego powodu dowodził placówką cofniętą najdalej od pola walki. Mimo to zadanie było trudne i niebezpieczne. Łączność się rwała. Pociski eksplodowały na kablach telefonicznych. Trzeba było ciągle je naprawiać, nieraz pod ostrym ostrzałem karabinów niemieckich.



18 maja 1944 roku do punktu łączności dotarł fonogram o zdobyciu wzgórza Monte Cassino. Ryszard Kaczorowski mógł przekazać tę radosną informację dalej. Kiedy dotarł do klasztoru, przetrzymywani tam byli jeszcze niemieccy jeńcy. Za jakiś czas miał tu również dotrzeć gen. Anders, ale dopiero wtedy, gdy zostanie rozminowana droga, którą właśnie przejechał dh Kaczorowski. Wśród polskich żołnierzy dominowało uczucie zadowolenia i satysfakcji ze zwycięstwa, ale wspomniano też zabitych i rannych. Gen. Anders podjął genialną decyzję co do miejsca pochówku naszych żołnierzy. Cmentarz zbudowano na zboczu wzgórza, na płaskim siodle pomiędzy Monte Cassino i wzgórzem 593, a więc w miejscu, przez

które przeszło główne natarcie polskich batalionów. Odtąd nikt nie ma wątpliwości, kto zdobył Monte Cassino. *„Są bitwy, na które nie pada cień zapomnienia. Bierze je na skrzydła legenda i niesie do narodowego pamiątek kościoła”.*

Ciężka była dla polskich żołnierzy kampania, zwana adriatycką, prowadząca szlakiem bojowym od Ankony – portu wojennego położonego nad Adriatykiem po rzekę Metauro. Zimą trwały walki w Apeninach i wreszcie 21 kwietnia 1945 roku polska flaga zawisła na najwyższej wieży w Bolonii. Zdobyte tego włoskiego miasta zakończyło działania wojenne 2 Korpusu Polskiego w kampanii włoskiej. Gdyby wtedy kwiaty pod ich nogi rzucały polskie dziewczęta... Gdyby to się działo na białostockim Rynku Kościuszki... Niestety, choć wojna stopniowo wygasła, mieli jeszcze daleko do Polski. W tym czasie dh Ryszard nie tylko walczył, ale także się uczył. Najpierw po zdaniu matury znalazł się w Liceum 3 Dywizji Strzelców Karpackich. W marcu 1946 roku zdobył stopień harcmistrza i pełnił funkcję drużynowego Kręgu Starszoharcerskiego. Pracę harcerską kontynuował w Anglii, gdzie z powodów politycznych rzucił go los, zamykając na wiele lat drogę powrotu do Ojczyzny. Zajął się więc zakładaniem nowych kręgów i drużyn, czuł się potrzebny i silny. Trafił do obozu 3 Dywizji Strzelców Karpackich, gdzie od razu przeprowadził kurs drużynowych i awansował na zastępcę Chorągwi Starszoharcerskiej „Karpaty”. Do cywila został przeniesiony 2 kwietnia 1948 roku.

W Londynie rozpoczął studia w Szkole Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej. Sprawa narodowa była mu bliska jak dawniej, ale teraz skupił się na działalności harcerskiej. Poznał wielu polskich przywódców ruchów politycznych. Tadeusz Bielecki – lider Stronnictwa Narodowego

był w młodości instruktorem harcerskim. Socjalista Adam Ciołkosz chlubił się funkcją przybocznego Andrzeja Małkowskiego. Michał Grażyński był wcześniej wojewodą śląskim, a w Londynie pełnił funkcję Przewodniczącego Naczelnictwa ZHP poza granicami kraju.

Cdn....

Gawędę opracował phm. Bogumił Dziedziul.

Na stulecie harcerstwa białostockiego publikujemy drugą część gawędy o harcmistrzu Ryszardzie Kaczorowskim.

Naszym celem jest aby każdy zuch, harcerz, harcerka, wędrownik i instruktor poznał życie i dorobek przyszłego patrona Chorągwi. W dniach **7 – 8 września 2013 roku** odbędzie się w Białymstoku Złot Chorągwi. Już dziś zapraszamy na uroczyste wręczenie sztandaru Chorągwi oraz na inicjatywy programowe zaplanowane na wrzesień. To będą zapewne piękne chwile, które warto wspólnie przeżyć.

Czuwaj !

Białostocki Harcerz

ZHP Chorągiew Białostocka

15-042 Białystok

ul. Palacowa 3/1

Maj 2013 (7).

Pod redakcją: hm. Andrzej Bajkowski

Skład: Geronimo